

Włodzimierz Mokry
Krakau – Kraków

**WSPÓŁCZESNE STOSUNKI POLSKO-UKRAIŃSKIE
WIDZIANE PRZEZ PRYZMAT *OGNIEM I MIECZEM*
H. SIENKIEWICZA W ADAPTACJI
FILMOWEJ JERZEGO HOFFMANA**

GEGENWART DER UKRAINISCH-POLNISCHEN BEZIEHUNGEN IM LICHTE
DES FILMS „MIT FEUER UND SCHWERT” VON JERZY HOFFMAN

Jerzy Hoffman swą filmową wersją *Ogniem i mieczem* w sposób znaczący przyczynia się do – rozpoczętego przez Bolesława Prusa, a kontynuowanego m.in. przez Olgerda Górkę, Andrzeja Vincenza, Tadeusza Żychiewicza, Henryka Markiewicza, Czesława Miłosza – przełamywania utrwalonego od ponad stu lat w powszechnej opinii Polaków tendencyjnego, negatywnego i w wielu wypadkach niezgodnego z faktami, a więc niesprawiedliwego wobec Ukraińców obrazu powstania Bohdana Chmielnickiego, postaci samego hetmana oraz całej Kozaczyzny.

Spróbujmy zatem przywołać wybrane opinie dające przynajmniej częściową odpowiedź na nurtujące czytelników, krytyków i badaczy trzy zasadnicze pytania: 1) gdzie leżą przyczyny zawartego w powieści *Ogniem i mieczem* jednoznacznie negatywnego obrazu Chmielnickiego i całej Kozaczyzny; 2) co spowodowało, że ten negatywny obraz Kozaczyzny utrwalony został w powszechnej świadomości pięciu pokoleń Polaków, rzutując na wciąż pełne zaszłości i uprzedzeń stosunki polsko-ukraińskie; 3) w jaki sposób Jerzemu Hoffmanowi w filmowej adaptacji *Ogniem i mieczem* udało się zrównoważyć obraz obu stron konfliktu polsko-ukraińskiego w XVII wieku, a co za tym idzie zaproponować nowe spojrzenie na źródła konfliktów polsko-ukraińskich w ważnym dla obu narodów okresie Kozaczyzny, a także na postrzeganie i rozumienie Ukrainy w ogóle, zwłaszcza przez młode pokolenia Polaków i Ukraińców.

Henryk Sienkiewicz w *Ogniem i mieczem* zgodnie z założeniami pozytywistycznej literatury tendencyjnej, mającej spełniać doraźne funkcje społeczne już jakby z założenia nie wnikał w problemy, dążenia i oczekiwania Ukraińców i głównie z tych powodów przedstawił Kozaczyznę podczas powstania Chmielnickiego w sposób właśnie tendencyjny, stronniczy i w efekcie dla Ukraińców krzywdzący. Mając zaś na uwadze wyłącznie interesy Polaków Sienkiewicz postawiony sobie cel osiągnął, gdyż – jak napisał Zbigniew Wójcik –

dzięki swemu geniuszowi wciągnął miliony Polaków w wir wiekopomnych wydarzeń XVII wieku, w wojny kozackie, szwedzkie i tureckie, związał ich uczuciowo z tymi wydarzeniami, potrafił zapanować nad swym czytelnikiem w sposób tak doskonały, jak nikt przed nim ani dotąd nikt po nim w Polsce. Osiągnął całkowicie to, czego pragnął „pokrzepienia serc” w latach niewoli. [...] Osiągnął Sienkiewicz jeszcze coś innego, coś co jest udziałem jedynie największych geniuszów pisarskich: potrafił zatrzeć w swych książkach granicę między rzeczywistością a fikcją literacką¹.

O niespotykanym i powszechnym zapanowaniu nad czytelnikiem polskim, a przez to i patrzeniu na Ukrainę przez pryzmat *Ogniem i mieczem* H. Sienkiewicza pisał też krytykujący Olgierda Górkę członek „bractwa adoratorów *Trylogii*” Władysław Czaplński z pamięci wskazujący „z którego miejsca pochodzi ten czy inny cytat, ta czy inna wypowiedź Zagłoby, Skrzetuskiego czy Kmicica”².

Na temat *Ogniem i mieczem* zupełnie inną ważną opinię, nurtującą także pod tym względem Zbigniewa Wójcika wypowiedział wspomniany już Bolesław Prus, który będąc zdania, że powstania kozackie nie kwalifikują się do literackich opracowań powieściowych, doszedł do wniosku, że w swej wymowie „sienkiewiczowski wizerunek dziejów czasów Kozaczyzny jest w głównych rysach negatywny, wprost im przeciwny”³. Jak zauważyła Halina Kosętko

Bolesław Prus ze szczególną pasją sformułował swoją całkowicie krytyczną ocenę Sienkiewiczowskiej *Trylogii* kreacji, zarzucając autorowi zupełnie błędną koncepcję Chmielnickiego, wynikającą z niezdolności Sienkiewicza do zrozumienia psychologii tego „męża buntu, jednej z najtragiczniejszych postaci, jakie wydała ludzkość, członka wielkiej rodziny, do której należą Lucyfer, Adam, Kain, Mojżesz, Spartakus, Luter, Wilhelm Tell, Cromwell, Robespier i wielu innych”. Skutkiem tego („jak autor mało się zna na naturze oblicza buntowników”) – dowodzi

¹ Z. Wójcik, *Dzikie Pola w ogniu. O Kozaczyźnie w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1968, s. 232–233; tegoż, *Wojny kozackie w dawnej Polsce. Dzieje narodu polskiego*, t. I, Kraków 1989, s. 1–80.

² W. Czaplński, *Glosa do „Trylogii”*, Wrocław 1974, s. 5–6.

³ B. Prus, „*Ogniem i mieczem*” powieść z dawnych lat Henryka Sienkiewicza. Por. *Trylogia Henryka Sienkiewicza. Studia, szkice, polemiki*, Warszawa 1962, s. 182–183.

Prus – powstała całkowicie fałszywa kreacja Chmielnickiego (podobnie zresztą – zdaniem krytyka – fałszywa jest również kreacja Wiśniowieckiego); w konfrontacji z rzeczywistością historyczną obaj bohaterowie są jedynie „chińskimi cieniem” a nie żywymi ludźmi⁴.

Ten „fałszywy” – zdaniem Bolesława Prusa – czy jak to określił Olgierd Górka, wręcz „odwrócony obraz postaci historycznych” powstał – jak się wydaje nie tylko w odbiorze czytelników, ale przede wszystkim interpretatorów, a zwłaszcza samego autora *Ogniem i mieczem*, instrumentalnie czy wręcz przedmiotowo traktujących Kozaczyznę. W ujęciu Sienkiewicza – mający poczucie krzywdy i występujący przeciwko szlachcie polskiej prawosławni Kozacy i chłopci ukraińscy to „zbuntowane chamy”, jak wykrzykuje nie widzący głębokich przyczyn powstań kozackich Zagłoba, którego mołojcy ukraińscy poczęstowali miodem:

Pan Zagłoba nie rozchmurzył się od razu – nawet gdy mu już podano kwaterkę miodu, mruczał jeszcze z cicha: A szelmy! a łajdaki! [...] począł smakować trunek – następnie zdziwienie i oburzenie odbiło się w jego twarzy. – Co to za czasy! Chamy taki miód piją! Boże, Ty to widzisz i nie grzmisz? To rzekłszy przechylił kwaterę i wypróżnił ją do dna⁵.

Jeżeli przyjmiemy, że charakteryzując w taki sposób Kozaków, Sienkiewicz – jak twierdzą niekiedy historycy – oddał prawdziwie świadomość XVII-wiecznej szlachty polskiej i jej ocenę powstań kozackich, to podobne do wyżej przytoczonych opinie dawały możliwość czy pretekst chociażby do takich jeszcze bardziej niekorzystnych i nieprzychylnych interpretacji *Ogniem i mieczem* w szkołach polskich, jaką wydrukowała i upowszechniła Anna Fiszerówna – profesor Nauczycielskiego Seminarium Żeńskiego w podatnym na konflikty polsko-ukraińskie Przemyślu. Anna Fiszerówna zawarła w swej pracy uprzedzoną, skrajnie negatywną, wręcz wrogą interpretację tego – zdaniem Olgierda Górki – i tak już odwróconego „odwróconego obrazu” w *Ogniem i mieczem* czołowych postaci Jeremiego Wiśniowieckiego i Bohdana Chmielnickiego. W dwudziestych latach XX wieku autorka opracowania *Ogniem i mieczem* dla seminarium w Przemyślu przekonywała bowiem, że Wiśniowiecki będący – zdaniem autorki – „bezsprzecznie główną postacią powieści ze względu na ważność i ciągłość jego idei politycznej, żywotnej i niezmiernie głęboko ujmującej problem bytu narodowego” opierał swoją politykę, postępowania i godną naśladowania działalność.

⁴ H. Kosętko, *Z dziejów recepcji „Trylogii” Henryka Sienkiewicza w dwudziestoleciu międzywojennym. Wokół polemik z Olgierdem Górką*, Kraków 1985, s. 10–11.

⁵ H. Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, Warszawa: Wydawnictwo „KAMA”, 1998, t. II, s. 56.

Jeremi – pisze A. Fischerówna – zna kozactwo wybornie i wie, co znaczy układać się ze zbuntowanym chamem. Tkwi w nim pańska dusza, lecz książe rozumie, że ona zwycięża ciemny motłoch. Ma za sobą doświadczenie, że dzikie rozwydrzone zwierzę ludzkie należy spętać, a potem dopiero oswoić. Zapraszać je do wspólnej biesiady i łamać się z nim chlebem ducha, znaczy tyle co wydać się na łup barbarzyńcy, samemu skarłęć i spodleć, a wreszcie zginać. Dla dobra rozszałej Ukrainy należało – zdaniem księcia – stanąć na jej karku żelazną stopą pogromu, a wtedy dźwignąć ją ku wyżynom kultury i ładu społecznego, z zachowaniem praw, wiary, języka i obyczaju. [...] Dzięki przewadze cnót nad ułomnościami, wraza się książe w nasz umysł jako ideał, chociaż Sienkiewicz gotowego ideału w nim nie zamierzył, jak m.in. w Skrzetuskim⁶.

Natomiast drugi główny bohater *Ogniem i mieczem* – Chmielnicki został – zdaniem A. Fischerówny – scharakteryzowany

dosadnie, wypełnia prawie cały świat kozacki powieści i skupia ujemne jego rysy. Atamani przy boku hetmana odznaczają się męstwem, dzikością i namiętną rządzą zwycięstw przy braku znajomości taktyki wojennej. Sławy nabyli w walkach z Tatarami i w rozbójniczych wyprawach na Turków – ale rycerstwu polskiemu mniej chlubnie dotrzymują kroku, zwłaszcza w roli wodzów⁷.

Sienkiewiczowskich opisów mogących posłużyć do podobnego do A. Fischerówny charakteryzowania głównych postaci powieści jest w *Ogniem i mieczem* wiele. Wystarczy przykładowo przytoczyć następujący fragment mówiący o rozczarowaniach i cierpieniach Jeremiego Wiśniowieckiego i przyczynach jego upokorzonej dumy:

Kniaź mówił spokojnie, ale taka gorycz, taki ból drgał w jego głosie, że wszystkie serca ścisnęły się żalem. Starzy pułkownicy, weterani spod Putywła, Starca, Kumejków, i młodzi zwycięzcy z ostatniej wojny poglądali na niego z niewysłowioną troską w oczach, bo wiedzieli, jaką ciężką walkę stacza z samym sobą ten żelazny człowiek, jak strasznie musi cierpieć jego duma od upokorzeń, które się na niego zwały. On, kniaź „z bożej miłości” – on, wojewoda ruski, senator Rzeczypospolitej, musiał ustępować takim Chmielnickim i Krzywonosom; on, monarcha prawie, który niedawno jeszcze przyjmował posłów postronnych władców, musiał się cofnąć z pola chwały i zamknąć w jakimś zameczku czekając na rezultat wojny, którą inni prowadzić będą, albo upokarzających układów. On, stworzony do wielkich przeznaczeń, czując siłę, by im sprostać – musiał się uznać bezsilnym...⁸

⁶ „*Ogniem i mieczem*” Henryka Sienkiewicza. Opracowała Anna Fischerówna, prof. Seminarium nauczycielskiego żeńskiego, Przemyśl 192?, s. 52.

⁷ Tamże, s. 59.

⁸ H. Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem...*, t. I, s. 386.

Bez wątpienia negatywna ocena powstania Kozaków oraz ich przywódcy hetmana Bohdana Chmielnickiego jest nie tylko efektem wykorzystania przez Sienkiewicza dokumentów i z reguły opinii o Kozaczyźnie, powstałych już po wspólnym pokonaniu Turcji pod Chocimiem w 1621 roku przez wojska Rzeczypospolitej i Kozaczyznę. Wówczas bowiem w oczach władz Rzeczypospolitej zmieniał się z pozytywnego na negatywny obraz Kozaków, buntujących się przeciwko władzom Rzeczypospolitej, które nie wypełniły obietnic złożonych Kozakom⁹. Sienkiewiczowski obraz Kozaczyzny epoki Chmielnickiego jest nieprawdziwy, gdyż autor *Ogniem i mieczem* wręcz programowo nie uwzględnia problemów, racji i potrzeb społecznych, religijnych i politycznych Ukrainy kozackiej. W powieści Sienkiewicza – jak napisał Henryk Markiewicz –

oceną wydarzeń rządzą kryteria integralności państwa, zgody narodowej wierności wobec religii katolickiej. Pisarz schematyzował przy tym rzeczywistość historyczną, świadomie lub nieświadomie omijał antynomie różnych racji narodowych i społecznych. Dostrzega np. ucisk społeczny i narodowy na Ukrainie, ale potępia Chmielnickiego i ignoruje ukraińskie aspiracje narodowo-wywoleńcze¹⁰.

Natomiast Czesław Miłosz, powołując się na literackiego polemistę Sienkiewicza Bolesława Prusa, który poddaje w wątpliwość rzekomo „sumiennie” wystudiowane przez Sienkiewicza źródła z epoki, wykorzystane przez pisarza dla stworzenia rzeczywistości historycznej w *Ogniem i mieczem* tak oto pisze:

Przywódcą buntu ukraińskiego Bohdan Chmielnicki był w rzeczywistości człowiekiem dużo większego formatu, niż to ukazuje pomniejszający portret Sienkiewicza. Chociaż autor wyraźnie zafascynowany jest dzikim i odważnym Kozakiem [Bohunem], ogólnie jego bohaterowie są albo „porządnyimi chłopcami” [Polacy], albo „czarnymi charakterami” [Ukraińcy] – co jest zrozumiale, ale tylko z punktu widzenia sukcesu literackiego. [...] Ideałem Sienkiewicza jest pobożny, zdrowy żołnierz katolicki, nie obciążony nadmiarem przemyśleń, za to wyposażony w wybitne uzdolnienia do szermierki, picia i kochania. Bolesław Prus, który napisał kąśliwą krytykę Sienkiewicza, wszystko to odnotował, a także zauważył, że wojna, która stanowi główne zajęcie bohaterów, traktowana jest jak baśń. Głowy i ręce są odcinane, pięttrzą się stopy trupów, ale krew nie jest krwią, jest to raczej sos borówkowy; a dzielny rycerz Pidbipięta, którego Prus porównuje do chodzącej gilotyiny, trzyma cały czas wzrok pobożnie zwrócony ku nie-

⁹ Por. W. Mokry, *Obraz Kozaczyzny w piśmiennictwie staropolskim*, [w:] *Polacy o Ukraińcach, Ukraińcy o Polakach*, red. T. Stegner, Gdańsk 1993, s. 83.

¹⁰ H. Markiewicz, *Pozytywizm*, Kraków 1978, s. 197. Por. W. Mokry, *Obraz Kozaczyzny w piśmiennictwie staropolskim*, [w:] *Polacy o Ukraińcach, Ukraińcy o Polakach*, red. T. Stegner, Gdańsk 1993, s. 70–90.

bu. Wszystkie te argumenty przeciwko Trylogii są najprawdopodobniej po prostu „strzelaniem z armaty do wróbla”, skoro Sienkiewicz wypełnił to, co zamierzył: dostarczył czytelnikom barwnej opowieści i „pokrzepił ich serca”. Z drugiej strony, podziw lub pogarda dla Sienkiewicza długo stanowiły probierz orientacji politycznej w Polsce. Jego utwory, ogólnie rzecz biorąc, umacniały mentalność konserwatywną. Jego wpływ na publiczność nie miał sobie równego; tytułem przykładu wystarczy wspomnieć, że podczas drugiej wojny światowej konspiracyjni bojownicy używali jako pseudonimów imion bohaterów Sienkiewicza¹¹.

Ta napisana przez laureata literackiej nagrody Nobla Czesława Miłosza i zamieszczona w *Historii literatury polskiej*, włączona do „zestawu książek pomocniczych do nauki języka polskiego”, bardzo krytyczna ocena stworzonego również przez literackiego noblistę w *Ogniem i mieczem* obrazu hetmana Chmielnickiego i Kozaczyzny nieznana jest niestety Tadeuszowi Zawadzkiemu – autorowi bardzo niekompetentnego, jednostronnego *Wstępu*. „*Ogniem i mieczem*” Henryka Sienkiewicza – fenomen sztuki epickiej. *Wstęp* T. Zawadzkiego, ukazuje w negatywnym świetle Chmielnickiego, natomiast gloryfikuje J. Wiśniowieckiego, którego „wpływ i wziętość [...] i szlachty i wojska była – zdaniem O. Górki – wyłącznie charakteru destrukcyjnego”¹². *Wstęp* ten zamieszczony w kolejnym masowym wydaniu powieści *Ogniem i mieczem* H. Sienkiewicza jako książki wyszczególnionej w kanonie lektur dla młodzieży szkolnej, napisany został bez poczucia odpowiedzialności za słowo co niepokoi tym bardziej, że jest to *Wstęp* kierowany zwłaszcza do młodzieży, która prawie zupełnie nie zna historii dramatycznych konfliktów polsko-ukraińskich, a tym bardziej nie zrozumie przyczyn konfliktów między obu narodami. Ten źle napisany, a mimo to zatwierdzony przez Ministerstwo Edukacji *Wstęp* T. Zawadzkiego służy jako przewodnik do lektury szkoły średniej skłania do podjęcia ponownej refleksji z uwzględnieniem ustaleń i wniosków odbytych już trzech głównych dyskusji wokół *Ogniem i mieczem* w okresie pozytywizmu, modernizmu i międzywojnia, które – jak pisze Halina Kosętka – przyniosły: 1) „szereg istotnych konstatacji w zakresie ustalenia prawdziwości źródeł i dokumentacji historycznej uzyskanej przez Sienkiewicza”; 2) określenia „miejsca utworów Henryka Sienkiewicza w lekturze szkoły międzywojennej, wyznaczonego programem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego”; 3) „refleksję dydaktyczną i pedagogiczną jaka towarzyszyła powieści *Ogniem i mieczem* w prasie i publikacjach specjalistycznych do 1933 roku”; 4) „głosy i opinie w obronie czy też przeciwko autorowi *Ogniem i mieczem*”, które to opinie

¹¹ Cz. Miłosz, *Historia literatury polskiej do roku 1939*, Kraków 1994, s. 360–261.

¹² O. Górka, „*Ogniem i mieczem*” a rzeczywistość historyczna, opr. W. Majewski, Warszawa 1986, s. 70.

przerodziły się „w batalię przeciwko *Ogniem i mieczem* jako lekturze podstawowej, w wyniku której część I *Trylogii* usunięto ze szkoły pod zarzutem szkoldliwości wychowawczej i jej antypaństwowego charakteru”¹³.

Należy jedynie mieć nadzieję, że analizująca recepcję *Trylogii* H. Sienkiewicza w dwudziestoleciu międzywojennym książka Haliny Kosętki, która została poświęcona w zasadniczej mierze krytyce *Ogniem i mieczem* Olgerda Górki, zostanie podczas dyskusji nad tą powieścią wykorzystana zwłaszcza w szkołach, dzięki czemu przyczyni się do zrozumienia przyczyn konfliktu polsko-ukraińskiego w XVII wieku i przełamania stworzonego przez Sienkiewicza negatywnego stereotypu Kozaczyzny i hetmana Bohdana Chmielnickiego. Recepcja tego obrazu nadal w sposób niekorzystny rzutuje na dzisiejsze postrzeganie Ukrainy i Ukraińców przez nowe pokolenia Polaków, a w konsekwencji na rozwój ich kontaktów z Polakami.

Tym cenniejszą staje się zatem filmowa adaptacja powieści *Ogniem i mieczem* Jerzego Hoffmana, który z kilku względów w szczególności istotny sposób wzbogaca wysiłki tych wszystkich rzeczników polsko-ukraińskiej współpracy, którzy działają w różnych dziedzinach w przekonaniu, że droga do autentycznego zbliżenia oraz partnerskiej współpracy Polaków i Ukraińców prowadzi przez zrozumienie przyczyn wzajemnych uprzedzeń, zaszłości a zwłaszcza poznania źródeł tak ważnego konfliktu jakim były powstania Kozaczyzny czasów Chmielnickiego przeciwko Rzeczypospolitej obojga narodów. Wśród wspomnianych na początku rzeczników polsko-ukraińskiego porozumienia na przywołanie zasługuje w tym miejscu następująca wypowiedź prof. Andrzeja de Vincenza, który 15 lat temu w dyskusji m.in. wokół *Ogniem i mieczem* opublikowanej w krakowskim „Znaku” 1988 4(395) powiedział:

...kiedy miałem 10 lat i po raz pierwszy czytałem *Ogniem i mieczem*. Jak dziś pamiętam swą fascynację pierwszą sceną i pokazanym w niej Chmielnickim – i wciąż wydaje mi się, że to Chmielnicki i Bohun mieli być bohaterami tej powieści, tymczasem gdzieś nastąpiło załamanie u Sienkiewicza, który przestraszył się i zmienił pomysł. Ale nie będąc literaturoznawcą nie mam na szczęście obowiązku ani nawet prawa tej tezy dowodzić. Jeśli jednak w świadomości polskiej utrzymała się bardziej wizja pijanego Chmielnickiego, półanalfabety, to nie jest winą samego Sienkiewicza, lecz także późniejszych dziesięcioleci, prowadzonej wtedy polityki itp.¹⁴

W świetle przeprowadzonych rozważań przytoczonych faktów, opinii i sądów należy postawić kilka zasadniczych pytań. Po pierwsze, czy rzeczywiście – jak twierdzi część obecnych historyków polskich – laureata nagrody Nobla

¹³ H. Kosętka, *Z dziejów recepcji „Trylogii”...*, s. 8.

¹⁴ Cyt. za: W. Mokry, *Obraz Kozaczyzny w piśmiennictwie staropolskim...*, s. 73.

H. Sienkiewicza – autora *Trylogii* – nie mają podstaw i prawa „przepytywać z historii” czytelnicy, a nawet badacze, a tym bardziej poddawać w wątpliwość sienkiewiczowski obraz XVII-wiecznej Rzeczypospolitej, jak zaczął to robić Olgierd Górka, który już w 1934 roku pisał:

...z prawdziwym bólem serca dla każdego, powstaje postulat, by pierwszy tom *Trylogii* usunąć spomiędzy środków, niejako przymusowych formowania duszy obecnego i przyszłego narodu polskiego, gdy rodzi się obowiązek powiedzenia młodzieży polskiej: że to wszystko jest nieprawdą i bolesnym nieporozumieniem artysty – to nie dlatego, że takie postaci nie istniały, ale że w takim obrazie, w takiej formie, w Sienkiewiczowskiej płaszczyźnie *Ogniem i mieczem* istnieć nie mogły, a tym samym roli drogowskazów dla młodzieży spełniać nie mogą.

Do tego jednak jądra sprawy przejść można dopiero przez poprawę z polską historiografią tych wypadków, a nie z Sienkiewiczem, który na przyjętej przez siebie, nieco dowolnie, kanwie naukowej nie tylko chciał dać, ale rzeczywiście dał przedwojnemu pokoleniu ze wszech miar dodatnie walory wychowawcze *Trylogii*, osłabione niepotrzebnie w pierwszym tomie, zbyt ostrymi, nawet dla owych czasów, antyukraińskimi przejawskawieniami¹⁵.

Przy ustaleniu zaś źródeł tych od stuleci nabrzmiałych konfliktów polsko-ukraińskich najważniejsza jest umiejętność dostrzeżenia przez J. Hoffmana racji, a zwłaszcza powodów zachowań i reakcji drugiej strony w tym wypadku Kozaczyzny w najważniejszym dla niej okresie panowania hetmana Bohdana Chmielnickiego. Jerzemu Hoffmanowi – udało się zrównoważyć obraz obu stron konfliktu polsko-ukraińskiego, który przedstawiony został przez Sienkiewicza w *Ogniem i mieczem* w sposób dalece nieobiektywny, pod wieloma względami niezgodny z rzeczywistością, a więc ukazujący obraz Kozaczyzny w sposób niezgodny z rzeczywistością i w głównych zarysach negatywny¹⁶, – jak już podkreślaliśmy – dla Ukraińców krzywdzący i niesprawiedliwy.

A zatem za duży sukces trzeba uznać fakt, że w filmowej ekranizacji *Ogniem i mieczem* Jerzy Hoffman zdołał zrównoważyć ten sienkiewiczowski obraz stosunków polsko-ukraińskich. Jerzemu Hoffmanowi udało się odejść od obrazu przedstawionego w *Ogniem i mieczem* przez Henryka Sienkiewicza, który pozytywne zachowania postaci historycznych Rzeczypospolitej ukazywał z reguły na planie pierwszym, a negatywne na planie drugim, zaś zachowania negatywne Kozaczyzny przedstawiane były przez Sienkiewicza zazwyczaj na pierwszym planie, natomiast działania pozytywne Kozaków

¹⁵ O. Górka, „*Ogniem i mieczem*” a rzeczywistość..., s. 34.

¹⁶ Por. W. Mokry, *Wokół „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza*, [w:] *Wschód – Zachód. Ukraina*, materiały konferencji pod red. T. Stegnera, Gdańsk 1999, s. 65–84.

i samego Chmielnickiego uzyskiwały w powieści *Ogniem i mieczem* plan dalszy, a nawet marginalny lub jedynie były sygnalizowane. Dostrzegając te dysproporcje twórca filmowej wersji *Ogniem i mieczem* Jerzy Hoffman – jak sam to określił podczas spotkania w 2003 roku w Krakowie z odtwórcą roli B. Chmielnickiego – Bohdanem Stupką¹⁷, mógł stosunkowo łatwo usunąć te dysproporcje. J. Hoffman w kreowaniu postaci i przedstawianiu wydarzeń postanowił zastosować tę samą miarę wobec Kozaków-Ukraińców oraz Polaków i podobnie jak działania Polaków na planie pierwszym ukazał pozytywne zachowania Kozaków zaś ich zachowania negatywne na planie dalszym. Dzięki takiemu operowaniu kamerą filmową reżyser zrównoważył stronniczo przedstawiony przez Sienkiewicza obraz Kozaczyzny jako jedynej, czy głównej przyczyny polsko-ukraińskiego konfliktu. W filmowej wersji *Ogniem i mieczem* – jak celnie zauważyła Bogumiła Berdychowska – mamy obraz dumnego Polaka i dumnego Kozaka¹⁸.

Reasumując, należy powiedzieć, że filmowa adaptacja tej powieści przekonuje aż nadto, że dla stworzenia trwałych podstaw dobrosąsiedzkich stosunków polsko-ukraińskich najważniejsze jest by odejść od trwających już od ponad stu lat tendencyjnych interpretacji, oraz od nieprawdziwego i trudnego dla Ukraińców do przyjęcia sienkiewiczowskiego obrazu Ukrainy, który już od ponad pięciu pokoleń przesłania zasadniczej większości Polaków rzeczywisty obraz Ukrainca i Ukrainy, jej problemów, dążeń i związanych ze współpracą z Polską nadziei.

Nie sposób raz jeszcze podkreślić, że dokonana przez Jerzego Hoffmana filmowa adaptacja *Ogniem i mieczem* uświadamia raz jeszcze, że stosunki polsko-ukraińskie przedstawione zostały przez Sienkiewicza zgodnie z założeniami literatury pozytywistycznej, w końcu XIX wieku, a więc w okresie rozbiorów Rzeczypospolitej. Biorąc pod uwagę ówczesną sytuację Polski taka kreacja postaci i rzeczywistości podczas powstań Chmielnickiego mogła być w jakiejś mierze zrozumiała i przez część krytyków interpretowana zgodnie z istniejącymi tendencjami i odczuciami odbiorców oraz krytyków. Wydaje się jednak, że stworzony przez Sienkiewicza obraz Kozaczyzny tak szeroko utrwalony w potocznej świadomości Polaków powinien być ponownie interpretowany przez nowe pokolenia znawców i czytelników Sienkiewicza z myślą o możliwie dogłębnym poznaniu i sprawiedliwej ocenie źródeł i faktów, jakże dramatycznych, a przez Sienkiewicza zbyt tendencyjnie przedstawionych i dlatego tak bardzo

¹⁷ Spotkanie z Jerzym Hoffmanem i Bohdanem Stupką, w którym uczestniczył autor tego tekstu odbyło się podczas w Krakowie podczas dni Kultury Ukraińskiej organizowanych przez Fundację Teatru Starego w Krakowie.

¹⁸ B. Berdychowska, *Dumny Polak – dumny Kozak*, „Tygodnik Powszechny” 2002.

kontrowersyjnych. Tym ważniejsze są zatem działania badaczy, publicystów, a zwłaszcza tak bardzo ważna i już twórczo owocująca zasługa reżysera Jerzego Hoffmana w trwającym procesie zbliżenia Polaków i Ukraińców, których filmowa wersja *Ogniem i mieczem* zachęci do pogłębionego poznania stosunków polsko-ukraińskich, z tak odległej, siedemnastowiecznej wspólnej historii obu narodów. Opisanie przez polskich i ukraińskich specjalistów i możliwe do zaakceptowania i przyjęcia przez obie strony przyczyn i zgubnych dla obu stron konsekwencji konfliktu rzeczywistości historycznej jedynie ułatwi i zaktywizuje trwający dialog i partnerską współpracę, rozwijającą się aktywnie jak nigdy dotąd w historii naszych obu od ponad kilkunastu lat niezależnych narodów. Jest to jedna z priorytetowych spraw zarówno dla przyszłości niezależnej Polski i Ukrainy. Utwierdza nas w tym przekonaniu wniosek wypływający zarówno z powieściowej jak i filmowej wersji *Ogniem i mieczem*, jeżeli zrozumiemy, że

Wielkim, niespełnionym przeznaczeniem Polski była samodzielna Ukraina w tamtych czasach nosząca miano Królestwa Ruskiego. Jej istnienie stworzyłoby równowagę na szerokiej scenie politycznej. Byłoby wartością nieskończenie cenniejszą od najbardziej błyszczących pochodów w Dzikie Pola. Rosło państwo do Polski wprost przyzwyczajone...

Z gorzkim uczuciem oglądam tablice genealogiczne, czytam imiona Rusinek, które odbierały w Polsce cześć, należną rodzimym monarchiniom, i Polek, strojnych w ruskie mitry książęce. Myślę o napisanej w XIX stuleciu powieści, która kończy się słowami: „Nienawiść wzrosła w serca i zatrula krew pobratymczą”¹⁹.

Filmowa wersja *Ogniem i mieczem* równoważąca sienkiewiczowski sposób przedstawienia stosunków polsko-ukraińskich jest szczególnie cenna dla odkrywania rzeczywistego obrazu od trzynastu lat niezależnej Ukrainy.

Nawet jeżeli powstania kozackie – jak twierdził Bolesław Prus – nie kwalifikują się do literackich opracowań powieściowych, to można mieć tym większą satysfakcję, że jednak sienkiewiczowski obraz Ukrainy Kozackiej w wersji filmowej *Ogniem i mieczem* został przełamany w społeczeństwie polskim i jest do zaakceptowania przez Ukraińców.

Rozumiejąc, że zgodnie z obowiązującą w okresie pozytywizmu tendencją Sienkiewicz przedstawiał stosunki polsko-ukraińskie, mając na uwadze interesy tylko jednego, polskiego narodu i ku pocieszeniu serc swego narodu pisał *Ogniem i mieczem*, to po przewyciężeniu trwającej od ponad stu lat dyskusji

¹⁹ P. Jasienica, *Myśli o dawnej Polsce*, Warszawa 1990, s. 177.

na temat przyczyn polsko-ukraińskich konfliktów, przyszedł czas by przywołać dzieło najwybitniejszego pisarza polskiego Adama Mickiewicza, który w swych wykładach paryskich przestrzegał, iż „kto myśli o interesach jednego tylko narodu jest nieprzyjacielem wolności”. Natomiast najwybitniejszy pisarz ukraiński Taras Szewczenko w swym poetyckim posłaniu *Do Polaków* prosił swych odwiecznych zachodnich sąsiadów: „Podajże rękę Kozakowi i serce swe do niego przychyl i razem w imię Chrystusowe odbudujemy raj nasz cichy”²⁰.

²⁰ T. Szewczenko, *Wybór wierszy*, oprac. M. Jakóbiec, Wrocław 1974.